Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IX. Zakopane, sobota, 31 maja 1930 r. Nr. 22.

ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 40 groszy | Z LISTĄ GOŚCI | Przedpłata kwartalna 4 zł

O kaplicę na Hali Gąsienicowej.

Sam tytuł artykułu przerazi wielbicieli Tatr i ochrony przyrody górskiej. Ale że ten, kto pisze te słowa, należy również do taternickiej braci i jest gorącym zwolennikiem utworzenia z Tatr Parku Natury, niech przeto przeciwnicy projektu, zawartego w powyższym tytule zainteresują się, w jaki sposób godzić się on może z hasłami strzeżenia dzikości i naturalności górskiego krajobrazu.

Argumenty moje wytaczać będę odrazu, jako kontratak na przypuszczalne zarzuty. Chcę te ostatnie wyczerpać całkowicie, aby zawczasu wydrzeć temat artykułom sprzeciwu, aby obalić ich celowość, a wywołać tylko głosy aprobaty i pobudzić ogół do wspólnej akcji, zmierzającej ku realizacji projektu.

Toczyła się na ten temat rozmowa jednego z pierwszych członków zarządu najdawniejszej instytucji Ochrony Tatr, powstałej w roku 1912, jako sekcja przy Towarzystwie Tatrz. Ku końcowi naszej dysputy dał się przekonać w zupełności, lecz na jej początku rzekł do mnie:

— Więc chcielibyście z Hali utworzyć formalne miasteczko!

— Jeżeli idzie o wygląd miasteczka, — odpowiadam, — to składa się na niego pewna ilość budynków. Hala Gąsienicowa posiada już pewien zbiór budynków, niczem jednak miasta nie przypominających. Są to przeważnie szałasy bez okien, oraz parę schronisk. Czyż powiększenie tego kompleksu o małą kapliczkę przemieni go w miasteczko? — Oczywista, że nie.

— Czy ulegnie zmianie charakter Hali, gdy o kilkanaście metrów od murowane schroniska stanie ukryta w lesie maleńka świątynia, z takich samych bloków granitowych zbudowana, harmonizująca wyglądem z macierzystą budowlą, niby baszta u boku zamczyska, strzegąca chwały bożej? Gdy stanie małe arcydzieło obok tak udanego dzieła Tow. Tatrzańskiego, czyż miłośnik przyrody tatrzańskiej zasępi się na jego widok? Czy nie zachwycą się oczy obcego przybysza, gdy, wszedłszy do małego wnętrza, uklęknie w rzeźbionej ławce przed ołtarzem zdobnym w bogactwa zakopiańskiego stylu, umajonym pękami goryczek, paproci, ubarwionym światłem witraży, przypominających naiwne na szkle malowidła górali? Czy ta sztuka ludowa, zespolona z całością kaplicy, i czy ta mała świątynia, harmonizująca ze schroniskiem, które znowu swym granitowym budulcem kojarzy się z otoczeniem skał, — czyż to wszystko nie przyczyni się do propagandy folkloru, podziwianego przez cudzoziemców?

Teraz powiecie mi na pewno, że dzieło to wywoła jeszcze większe ściąganie tłumów na Halę!

— Próżne obawy. Niewielu będzie takich, którzy dla samego nabożeństwa zechcą przebywać żmudną drogę Skupniowym Upłazem. A zresztą czy brak kaplicy powstrzymuje te tłumy, ciągnące w góry przez Halę? Czy nie wzrasta i tak co rok ich frekwencja? Czy i bez tego nie przepełniają one schronisk w święta B. Narodzenia i W. Nocy? Czyż nie ciągną tam sznury ludzi na każdą niedzielę? Garstka tych, co pójdą na Halę dla kaplicy, będzie znikomym procentem.

— Więc dla kogóż potrzeba ją budować, — zapytacie — skoro i tak ludzie idą na Halę w święta, omijając okazję pójścia do kościoła?

— Właśnie o tych chodzi. Miłośnicy przyrody, łaziki i sportsmeni spieszą w góry w przeddzień święta, aby wyzyskać dzień wolny od pracy lub nauki, aby zaznać świeżości górskiego ranka. Na ferje świąteczne ciągną tam całe rodziny; już w Wielkim tygodniu przed Wielką Nocą przybywają zdaleka koleją, aby te dni kilka przebyć śród gór, zdala od jazzbandu, od ulicznego turkotu. Przepracowani, zdenerwowani spieszą odprężyć nerwy, odświeżyć umysł. A w wilję każdej niedzieli idą na noc do schroniska zapaleni wspinacze, lub narciarze, aby nazajutrz przed zamierzonym wyczynem podążyć wcześnie ku szczytom.

Ale wierzcie, że nie każden wzruszy ramionami na myśl o wstąpieniu do domu modlitwy przed trudnem przedsięwzięciem; nie każda matka jest obojętna na to, że dziecku swemu, przyprowadzonemu na Halę, uniemożliwiła pójście na uroczyste święto do kościoła, że w oczach jego zasłużyła na zarzut niekonsekwencji w postępowaniu i niezgodności z wymaganiami jej własnemi oraz szkolnego kapłana.

A cóż dopiero mówić o tych, którzy, zatrudnieni w schroniskach, przez rok cały nie mają możności zwolnić się ze swej pracy w święto, by udać się tam, gdzie jest kościół? Ci ze wzruszeniem mówią o projekcie budowy kaplicy i gotowi są wiele starań swoich ku temu przyłożyć. Są nawet wśród nich i tacy, którzy na tę myśl samą rzewnemi zalewają się łzami.

Teraz z kolei postawicie pytanie: A kto ma ponosić koszty budowy?

Na to odpowiem, że jeśli Towarzystwo Tatrzańskie, które z gości, przepływających przez schronisko na Hali, czerpie poważne dochody, jeśli Towarzystwo, będące przecież na usługach tych rzesz turystów, nie zechce się przyczynić do tego dzieła, choćby o tyle, aby ułatwić postawienie na Hali takiego budynku, jaki odpowiadałby jego wymaganiom, — to znajdą się na pewno chętni do zbierania potrzebnego funduszu. Jest już nawet uskładana pewna suma na ten cel przeznaczona. A dalszego poparcia nie odmówią na pewno i szerokie warstwy turystów, ciągnące przez Gąsienicową dolinę, i mieszkańcy tej Hali, i zakopianie, i uczniowie szkół miejscowych, którzy dzięki powstaniu kaplicy będą mogli za zgodą swego prefekta spędzić niejeden dzień wolny od nauki wśród wspaniałej przyrody, zamiast się włóczyć po ulicach Zakopanego. Należy bowiem pamiętać, że Zakopane nie posiada udogodnień, jakie zagranicą ułatwiają „podejście“ z osiedli ludzkich do terenów dzikiej przyrody; wszak dostęp do gór jest w naszej stolicy sportowej oddalony o kilka kilometrów nudnej szosy kuźnickiej, a nie mamy stale przez cały rok funkcjonujących dostępnych środków komunikacyjnych. Z tych to przyczyn udawanie się w góry w święta po nabożeństwie redukuje wycieczki wielu ludzi pracy, a przedewszystkiem młodzieży szkolnej do połowy dnia. A przecież ta młodzież, której wychowywania w religijności nikt chyba nie kwestjonuje, stanowi bardzo znaczną część turystów i narciarzy; i młodzież ta właśnie najwięcej z gór korzystać powinna.

*

Po tej dyskusji pozwólmy się unieść fantazji.

Mroźny wieczór; niebo usiane gwiazdami, na jego tle czarne kontury szczytów. Cisza

na dworze, tylko śnieg skrzypi pod nogami spieszących na pasterkę. Mała kapliczka pomieścić nie może tłumu narciarzy i narciarek. Z wnętrza dobywa się śpiew chóralny: „Bóg się rodzi...“ i tonie stłumiony w zaspach leśnej puszczy.

A teraz dzień zawodów. Międzynarodowe biegi zjazdowe. Przybywa na Halę Gąsienicową głowa państwa ze świtą. Program dnia rozpoczyna nabożeństwo w kapliczce; obecni są na niem wysocy dygnitarze i sportowe asy; na dworze wokoło kaplicy na roziskrzonym w słońcu śniegu stoją nieprzeliczone tłumy.

A oto bardzo wczesny ranek. Kilku młodych wspinaczy wstępuje na chwilę do kaplicy uprosić Boga o powrót szczęśliwy z wyprawy. Wnętrze jej pełne dziwnego uroku. Pachną górskie zioła u stóp rzeźbionego w drzewie Chrystusa. Błyszczą na aksamicie wota, złożone na intencję powrotu do zdrowia poturbowanego wspinacza, cudem ocalonego, lub na uproszenie odnalezienia zaginionego turysty. Wschodzące słońce wdziera się przez witraże i rzuca tęczę barw na głowy klęczących. Młodzi powstają, wychodzą, zabierają pozostawione przed kaplicą liny i plecaki i ruszają w skały. Któż z miłośników Tatr miałby patrzeć z niechęcią na przesuwający się przed oczyma film podobnych obrazów? Poza niemi wszak stoją i stać będą Tatry dzikie, pełne śpiących w ciszy dolin, zamarłych jezior i mrocznych pierwoborów. Ale nasza Hala Gąsienicowa, to rendez-vous sportowe, zawsze ludna i gwarna, dla zwolennika ciszy na łonie przyrody jest już i tak bezpowrotnie stracona. Czemuż więc nie uczynić zadość tym, którzy tam chętnie przebywają?

J. Roguska-Cybulska.

E. Kłoniecki.

Prochom Władysława Orkana, piewcy Podhala

Zachmurzyły się Tatry i Gorce
nad odejściem ich piewcy a gazdy,
co był ustał w wiosennej grud orce
i ku niebu uleciał hen, w gwiazdy,
aby stamtąd spozierać w serc głębie
w ludzkie serca, jak „drzewiej“ w Roztoki;
by trwać myślą w kochanej Porębie
i na oczach — mieć boskie widoki!

A ten smętek Skalnego Podhala
i tych Gorców — świadectwem jedynem,
że nie może spoczywać gdzieś zdala
Ten, co prawym i wiernym ich Synem, —
ale tutaj, gdzie dumał i gwarzył,
kędy czeka gromada nań cała:
pośród cichych, wioskowych cmentarzy,
gdzie Witkiewicz, Kasprowicz, Sabała!...

Mg. WITOLD MILESKI.

O zapomniane ziemie.

(W dziesiątą rocznicę powrotu do Polski ułamków Spisza i Orawy.)

IV.

Stosunki narodowościowe na Spiszu są o wiele bardziej skomplikowane. Złożyły się na to dość burzliwe dzieje tej krainy. Odpadłszy w końcu XII w. od Polski, jako wiano jednej z Piastówien do królewskiego domu węgierskich Arpadów, pozostał jeno w niektórych swych północnych skrawkach częścią naszego Podhala, t. j. wchodził nadal w skład województwa krakowskiego. Pusty i prawie niezamieszkały początkowo, zaludnił się w ciągu lat osadzanymi przez panów węgierskich kolonistami saskimi (w 24 miastach), polskimi (osady rolnicze i leśne) i ruskimi (osady pasterskie). Korzystając z lat zamętu w Polsce, magnaci węgierscy w końcu XIII w. drogą systematycznej kolonizacji coraz dalszych terenów (materjałem ludzkim przeważnie z Polski sprowadzanym!) opanowali, włączając do swych prywatnych dóbr, a tem samem do władztwa królów węgierskich, znaczne a dotąd niemal niezaludnione obszary aż po rzeki Dunajec i Białkę. W r. 1412 król Władysław Jagiełło odzyskał część Spisza jako zastaw za udzieloną Węgrom pożyczkę, a gdy na czas miast nie wykupiono, zostały te tereny włączone ostatecznie do Polski, od której oderwane zostały dopiero przemocą przez Austrję w r. 1769 (i włączone do Węgier); fakt ten był przedwstępnym krokiem do dokonania pierwszego rozbioru Polski. W ciągu 3½-wiekowej łączności z Rzecząpospolitą Spisz zrósł się nadzwyczaj mocno z Polską, jej życiem politycznem, gospodarczem i kulturalnem i tem też tylko tłumaczyć ową więź, do dziś dnia dającą się spostrzec w północnej części tej ziemi, która nadal wszystkiem ciąży ku Polsce. Przyczyniają się tu zapewne i względy geograficzne (Spisz północny — to doliny Dunajca, Białki i Popradu, rzek zlewiska Wisły!). Fakt więc istnienia w ciągu stuleci stałego wpływu polskiego wyjaśnia nam to, że tradycja polska na Spiszu północnym — bo o nim tylko mówimy — pozostała tam czemś żywem tak wśród ludności polskiej jak i innojęzycznej, i stać się winna punktem wyjścia i podstawą, ułatwiającą dalszą polską pracę uświadamiającą, która na terenie spiskim zawsze spotyka się naogół z przyjaznym oddźwiękiem.

Północny Spisz przedstawia obszar, który podzielić można na dwie strefy: właściwy północny Spisz i Spisz środkowy. Ostatni, obejmujący podnóża Tatr Spiskich i górną część doliny Popradu, zamieszkały jest przez mniejszość słowacką, posługującą się jednak gwarą przejściową wybitnie polsko-słowacką, i większość, składającą się z potomków owych średniowiecznych saskich kolonistów, których synowie przechowują wiernie swe archaiczne niemieckie narzecze. Ludność niemiecka Spisza w okresie rozpadania się monarchji habsburskiej dążyła usilnie do przyłączenia się do Polski, do której, mimo oderwania od niej w r. 1769, nadal żywi gorącą sympatję. W tej części Spisza leżą m. i. miasta Kieżmark i Biała Spiska, dokoła których nie brak już polskich wsi góralskich; wsi tych przybywa im bliżej Tatr i polscy górale stanowią już jedyne zaludnienie u podnóży wschodnich Tatr. Południowe natomiast ich kończyny zajęły znane wysokogórskie uzdrowiska czechosłowackie (Smokowce, Tatrz. Łomnica itd.) oraz parę wiosek słowackich.

O wiele większy obszar i znaczniejszą liczbę miejscowości obejmuje właściwy Spisz północny. Są to terytorja wybitnej przewagi polskiej. Parę osad kolonistów niemieckich (w tem do połowy tylko niemieckie, pokostem słowacko-węgierskim pokryte, miasto Podoliniec, niegdyś siedziba słynnego polskiego liceum O. O. Pijarów) i kilka wsi góralskich, zamieszkałych przez Rusinów-unitów, są jedynym wyjątkiem w tych zresztą czysto polskich stronach, których większa część (prócz starostwa lubowelskiego) — rzecz ciekawa — do Polski w latach 1412—1769 nie należała (w przeciwieństwie do Spisza środkowego, którego większość wchodziła w skład polskiego starostwa spiskiego).

Aczkolwiek uświadomienie narodowe wśród górali spiskich nie jest zbyt silne, to jednak akcji odrodzeńczej pomóc wydatnie mogą dwa czynniki: 1. bliskość w dwóch kierunkach granicy polskiej (ku północy i zachodowi) i stałe a silne związki ekonomiczne z Podhalem polskiem, oraz 2. skupienie na jednem terytorjum tak znacznej masy ludnościowej polskiej, stanowiącej większość zaludnienia w dwu powiatach (starowiejskim i lubowelskim) a poważną mniejszość w trzecim (kieżmarskim) przy żywej i dość jeszcze mocnej tradycji polskiej po miastach, jaka nie zamarła jeszcze z czasów przedrozbiorowych, a która w znacznej mierze formuje dziś jeszcze nastawienie psychiczne i myślowe ludności. Te właśnie walory winne tedy być brane przedewszystkiem pod uwagę przez czynniki Podhala Skalnego, Nowotarskiego i Sądeckiego, a także przyrodzonego dla Spisza i Orawy większego ośrodka kulturalnego — Krakowa, w pracy nad wznowieniem więzów między Małopolską i Spiszem polskim po czechosłowackiej stronie.

Maturzystom gimnazjum Zakopiańskiego

od „Koła Przyjaciół Zakopanego“...

Od kilku tygodni wiosennego sezonu, zwanym „martwym“, w uzdrowisku naszem panuje dziwnie „młodociany“ ruch. Na Krupówkach, na werandach u Trzaski i Morskiego Oka pojawiają się sympatyczne sylwetki młodych „gentlemanów“, o rozjaśnionych twarzach, błyszczących oczach i rozwichrzonych czuprynach, wtłoczonych pod nowym, nieskazitelnie czystym kapeluszem. O tak! Kapelusz musi być, tę pierwszą odznakę „dojrzałości“ nabywa się u Birtusa, albo Mangla... Niech już będzie na głowie dowód oczywisty „dojrzałości“, bo czapka gimnazjalna tyle lat pokrywała główkę, w którą wsuwano na gwałt wiedzę... co oczywiście w wielu wypadkach było smutną koniecznością... Krawcy tutejsi, Willinger, który dla samego Prezydenta robił narciarskie ubranie, i od tej chwili chodzi dumny jak „paw“, spokojny, dobroduszny Gromkowski, „sportsman-narciarz“ Wilczyński — wytężają swój talent twórczy — aby tym długim, wybujałym, młodzieńczym postaciom nadać wygląd prawdziwych, wytwornych elegantów... Jeden też drugiego ogląda z niedowierzaniem — a to Zygmuś — tęgi chłop — dobrze masz skrojoną marynarkę, — a Staś — jaki ma krawat, ho ho! Nawet Piotruś — młodziutki, nieśmiały, już może spacerować w nowym garniturze. Jeszcze mu nieswojsko — — ale się przyzwyczaja do swobody — ruchów... ba — nawet zaglądać już na dancing w „Morskiem“... Tak — mniej więcej, dzieje się co roku w Zakopanem, przy końcu roku szkolnego, gdy z gimnazjum tutejszego puszczają w świat „ludzi dojrzałych“...

I w takiej chwili doniosłej dla życia naszej mieściny, której najwyższą uczelnią jest gimnazjum, „przyjaciele Zakopanego“ są i będą waszymi przyjaciółmi — młodzi abiturjenci!

„Polska, to wielka rzecz“, powiedział nasz niezapomniany Wyspiański — a my wiemy — my starsi — że Polska to Wy — Wy młodzi — którzy dziś z patentem dojrzałości — opuszczacie tę „budę drewnianą“, gimnazjum zakopiańskiego — aby na różnych wyższych uczelniach, w kraju lub zagranicą — kształcić się dalej...

Trudno, trzeba — nowy kapelusz nie uzupełni tej waszej „dojrzałości“, którą względnie daje Wam świadectwo maturalne. Opuścicie nasze kochane Zakopane — a my przyjaciele Zakopanego i Wasi, pragniemy Wam na pożegnanie powiedzieć coś — co nam na sercu leży i na usta się ciśnie... Może dziś jeszcze, gdy skrzydła młodości rozwijacie do lotu, nie zrozumiecie naszego pragnienia, naszych życzeń, ale nadejdzie kiedyś ta chwila...

Nasyceni swobodą, poznaniem życia nie tego „zakopanego“, któreście tu pędzili, zwrócicie myśl swą w najmilszy kraj marzeń, kraj lat szkolnych, lat „cielęcej“ młodości, którym dla Was było Zakopane...

I na tle Giewontu, chmurnego, dumnego, zjawi się Wam jakaś znana postać, barczysta, niby groźna, ale mądra głowa o przenikliwych, patrzących w głąb duszy Waszej — oczach; ach, to pan Dyrektor. Przypomną się Wam z kolei i inni... Ten ksiądz idealista, który pragnął waszą niesforną czeredę skupić pod „błękitnym sztandarem“ Sodalicji, ten filolog jeden niby zły często — ale sypiący dowcipami na prawo i lewo, drugi groźny i wymagający od Was konjugacji i deklinacji, ale i Wasz towarzysz na nartach, ten „historyk“, do którego nietylko historję „wkuwać“ trzeba było, ale jeszcze jakieś sprawozdania polityczne robić... Poco to w Zakopanem? Co Was tu obchodziło oprócz nart, zawodów, skoków... Bronka Czecha i Motyki! A doktór szkolny, pogodny filozof z rozjaśnioną twarzą, mierzący Wasz wzrost — i dziwnie czasem niedowierzający Waszym nagłym zasłabnięciom przed klasówką — — łacińską... A inni — wszyscy ci, Wasi „rzekomi“ gnębiciele wolności — zawsze gdzieś, coś niepotrzebnego zobaczyli. To „ciastka“ u Wdowiaka spożywane z jakąś „Szarotką“..., to znów tego pierwszego papierosa... Bo pierwszy papieros, a też i pierwsza miłość — odbyła się w tych czasach. Papieros był zwyczajny, monopolowy, a miłość inna — taka „zakopiańska“ — więc do „Szarotki“... Oczywiście nie takiej, gdzieś tam na Nosalu, której zrywać zabrania ochrona górskiej przyrody, ale takiej swojskiej „szarotki“ w bereciku gimnazjalnym... Taka sobie Zosia, Wanda, czy jaka inna, przeżywająca te same szkolne czasy w Zakopanem... A wtedy co dalej będzie, będziecie snuć na tej kanwie wspomnień? Zostaną rzeczy istotne, zostanie **zew gór!** — — — —

„Święta, przeczysta Pustka, w której się kolebie
„co jest najszlachetniejsze na ziemi i w niebie:
„Piękno w całym swym czarze i całej potędze —
„Ono, które być może dla duszy człowieka
„wiarą, miłością, szczęściem, a jak Chrystus czeka,
„ by szedł k'niemu przez brud swój, przez ból
swój, przez nędzę“. —

I dalej powtórzycie z Tetmajerem:
„wiosnę w sobie czuja młodą — a dokoła
„pachnie kosodrzewina i wonieją zioła,
„i szumi las, lub pustki nieskończonej słucha“...

Tak z igraszek lat młodzieńczych, zrozumiecie mowę gór: „pójdźcie do nas wy, którzy w dolinach cierpicie“ — — zrozumiecie, że tu, a nie gdzieindziej, nabraliście tężyzny ciała i ducha...

Zatęsknicie do nich... Tej tęsknoty szlachetnej. życzą Wam — przyjaciele Zakopanego w tym wielkim dniu Waszej „dojrzałości“.

Niech każdy z Was, po latach wielu, powie:
„To jest mój najpiękniejszy sen“...
I niech oczyma swej duszy widzi, jak:
W pustej przestrzeni Tatry leżą,
„Pod martwą — bielą się zaśnieżą...“
„Na nich polotne, zwiejne, mgławe
„Obłoki fioletowane“...

Tęsknota uszlachetnia duszę... Tęsknić będziecie za czarem przyrody tatrzańskiej... I wspomnienia szkolnych lat zaczną się stapiać w jeden czarowny obraz — gór naszych...

Pięknie i wyczerpująco o znaczeniu tej „dziwnej, podniebnej szkoły“ w Zakopanem, gdzie jednym z profesorów jest jedna wielka pani natura, powiedział Wam w swoim liście, na otwarcie roku szkolnego, Kornel Makuszyński...

Ale dokąd jesteście tu na miejscu, trudno Wam to zrozumieć.

Praca narodowa na terenie spiskim może stać się szczególnie wdzięczną i wydajną dla podhalańskich czynników regionalnych. Tylko należy ją wreszcie rozpocząć!

Delimitacja, przeprowadzona w r. 1920, po niedojściu do plebiscytu na terenach spornych polsko-czechosłowackich, zwróciła Polsce ze Spisza tylko 14 gmin z ludnością ok. 10.000 mieszkańców; jest to kąt Spisza najbardziej wysunięty na północny zachód, ku Nowemu Targowi. Nieszczęśliwy wynik sprawy jaworzyńskiej pozbawił nas ponadto najcenniejszych partyj krajobrazowych i turystycznych w Spiskich Tatrach. Ogółem po stronie czechosłowackiej pozostał zwarty obszar, obejmujący 35 gmin czysto polskich (w czem miasteczka Stara Wieś Spiska i Lubowla) z ludnością 34.000 mieszkańców oraz 15 gmin z ludnością mieszaną (w czem miasta Podoliniec, Biała Spiska), gdzie mniejszość polska żyje wśród większości niemiecko-słowackiej lub rusińskiej w liczbie ok. 10.000 głów. Od obszarów etnicznie słowackich ta część Spisza o wybitnej większości polskiej oddzielona jest przez pas osad, zamieszkałych przez Sasów spiskich i przez wsi ruskie.

(D. c. n.)

DZIAŁ TATRZAŃSKI

Antropogeografja Tatr.

W dalszym ciągu obrad Konferencyj Tatrzańskich przystąpiono do dyskusji nad antropogeografją Tatr, którą rozpoczęła p. Marja Dobrowolska programem badań antropogeograficznych. Mówiąc o organizacji badań antropogeograficznych na obszarze Tatr i Podtatrza, wychodzi z tych samych założeń metodycznych, które przedstawiła w referacie, wygłoszonym na zebraniu Pol. Tow. Geograficznego w Krakowie (por. streszczenie w „Wiad. Geogr." nr. 3, r. 1929). Za główne zagadnienie, które wyróżnia badania antropogeograficzne od innych nauk, uważa kwestję: czy i w jakim stopniu oddziałuje przyroda na życie człowieka, czy rola czynnika geograficznego ulega zmianie w rozwoju dziejowym, oraz w jaki sposób oddziałuje człowiek na wygląd krajobrazu.

Tatry i Podtatrze przedstawiają interesujący teren badań ze względu na odrębne warunki przyrodnicze. Trudna dostępność Tatr, zwłaszcza w ciągu dawniejszych okresów historycznych, kiedy wielkie puszcze zarastały ich stoki i podnóża, oddziaływała w silnym stopniu na życie tutejszej ludności i zachowanie jej odrębności kulturalnej. To też wpływ środowiska górskiego zaznaczył się silnie w typie fizycznym i psychicznym ludności, w formach osadniczych i gospodarczych, w ustroju społecznym. Równocześnie jednak zauważyć można liczne ślady pochodzenia, tradycji i postronnych wpływów kulturalnych. Oddawna były bowiem Tatry terenem migracyj i ścierania się różnorodnych elementów antropologicznych i kulturalnych, które wędrowały wzdłuż rzek tatrzańskich w głąb prapuszczy. W tych warunkach rozwojowych powstały skomplikowane zjawiska antropogeograficzne, których badanie przedstawia duże trudności metodyczne.

Przystępując do wyświetlenia wzajemnych związków, zachodzących pomiędzy człowiekiem, a środowiskiem przyrodniczem, potrzebuje geograf pomocy nauk pokrewnych: etnografji, ekonomji, antropologji, lingwistyki. Ulatwiają one bowiem klasyfikacje form antropogeograficznych. Równocześnie niezbędne są gruntowne opracowania historyczne, któreby określiły pochodzenie ludności i części składowe jej kultury. Niestety zagadnienia te zostały tylko częściowo na Podtatrzu opracowane, w związku z czem postęp badań antropogeograficznych utrudniony jest. Najważniejszym jednak warunkiem ich rozwoju jest dokładne zbadanie fizjografji Tatr. To też zanim przejdę do właściwego tematu, pragnę poświęcić parę uwag tej kwestji — poprzednie bowiem referaty przyrodnicze nie uwzględniły potrzeb antropogeografji.

B a d a n i a p r z y r o d n i c z e, choć bardzo rozwinięte na terenie Tatr, przynoszą stosunkowo mało danych, potrzebnych dla naszych studjów. Nie opracowano dotąd ani warunków klimatycznych, ani hydrografji i pedologji w zastosowaniu do życia gospodarczego. Dla badań osadniczych większe znaczenie ma poznanie takich czynników, jak gęstość sieci rzecznej, poziom wód zaskórnych, jakość gleby, nachylenie i ekspozycja stoków, czas trwania pokrywy śnieżnej i wzajemne ustosunkowanie tych czynników, niż znajomość np. morfogenezy danego terenu.

Jeżeli chodzi o Podtatrze, decydującym czynnikiem dla życia organicznego jest klimat, potem gleba i nawodnienie terenu; w nich to zaznacza się pośrednio wpływ wysokości i rzeźby. Jakiejż zagadnienia z tego zakresu oczekują zbadania?

Prace pedologiczne na Podtatrzu dopiero się organizuje. Jeżeli chodzi o antropogeografję, muszą one mieć specyficzny charakter. Antropogeografa interesują nietyle bezwzględne właściwości gleby, ile jej wartość rolnicza, a ta wiąże się ściśle z warunkami klimatycznemi, hydrograficznemi, ze stanem kulturalnym ludności i jej zdolnością do intensywnego wyzyskania i uprawy danej gleby.

Badania pedologiczne muszą więc postępować równolegle ze studjami nad poziomem wód zaskórnych, nad wysokością wodostanów w rzekach, powodziami i t. d., równocześnie zaś muszą uwzględniać wartość rolniczą gleby, opierając się na konkretnych pomiarach oraz statystykach zasiewów i zbiorów.

Organizacja badań klimatycznych winna mieć podobny charakter. Wadą tych badań jest zazwyczaj oderwanie ich od podłoża, zbyt małe uwzględnianie wzajemnych związków, jakie zachodzą między wartością gleby, ilością opadów, rzeźbą terenu i zależną od nich szatą roślinną.

Na podstawie tak prowadzonych badań fizjograficznych będzie można dopiero określić szczegółowo regjony geograficzne Podtatrza, które ułatwią zrozumienie życia tutejszej ludności.

Przedstawiając plan badań antropogeograficznych na Podtatrzu[1]) wychodzi z tego założenia (uzasadnionego we wspomnianym wyżej referacie), iż winny one objąć:

1. Gruntowny opis form współcześnie istniejących w związku z warunkami geograficznemi.
2. Studjum współczesnych procesów rozwojowych, dotyczących ludności, osadnictwa, stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych.
3. Wyjaśnienie związku dawniej powstałych form z warunkami geograficznemi przez zbadanie ich pochodzenia i rozwoju.

Takie dopiero badania mogą określić rolę środowiska przyrodniczego w rozwoju dziejowym człowieka.

1. O p i s f o r m. W warunkach dzisiejszych, kiedy brak opracowań nieraz zasadniczych, jak fizjografji i historji naszego terenu, kiedy w szybkiem tempie giną typowe lokalne formy osadnicze i kulturalne i proces niwelacji, zacierający wpływy miejscowego środowiska, posuwa się niepowstrzymanym pędem naprzód, musimy zwrócić nasze siły przedewszystkiem ku pracom przygotowawczym, t. j. zebrać najdokładniej i opisać przejawy życia bieżącego. Organizacja tej pracy może postępować w dwu kierunkach: a) opracowania terytorjalnego najmniejszych jednostek administracyjnych, t. j. gmin lub b) gromadzenia materjałów dla poszczególnych zagadnień na całym obszarze. Pierwsza droga nadaje się lepiej na pracę zbiorową, druga na indywidualną, obie mogą być jednak równocześnie stosowane.

Trudność w opracowaniu szczegółowego planu tkwi w charakterze badań antropogeograficznych. Geografa interesują zjawiska, będące równocześnie przedmiotem innych nauk, jak: stosunki demograficzne, osadnictwo, kultura materjalna, ustrój gospodarczy, społeczny i polityczny. W związku z tem należy przeprowadzić ścisłe rozgraniczenie między zakresem antropogeografji, a zakresem innych badań. Nie wnikając na tem miejscu w szczegóły tej trudnej kwestji zaznacza, że punktem wyjścia w antropogeografji winien być krajobraz, a opis winien uwzględniać te elementy, które odzwierciadlają stosunek człowieka do przyrody[2]). Wobec ogromu nasuwających się zagadnień podaje szereg przykładów z różnych dziedzin antropogeografji.

L u d n o ś ć. Materjały statystyczne publikowane są zazwyczaj według gmin i nie pozwalają wniknąć głębiej w stosunek gęstości zaludnienia, rodzaju zajęć i t. d. do wysokości, morfologji, gleby, sieci rzecznej. Należałoby je uzupełnić zebraniem dat statystycznych według najmniejszych skupień osadniczych dla ilości zaludnienia, ruchu ludności, zajęć, narodowości i wyznań.

Opisy antropologiczne, etnograficzne, lingwistyczne, ekonomiczne, winny być zasadniczo zbierane przez odnośnych badaczy. Niejednokrotnie przecież zachodzi potrzeba uzupełniania ich ze względu na odmienny punkt widzenia i cele badań antropogeograficznych. Przykładem są nazwy topograficzne niedostatecznie umiejscawiane i określane. Ważnem zagadnieniem z tego zakresu jest dla geografa ustalenie rozmieszczenia typów antropologicznych, cech kultury materjalnej, granic językowych.

O s a d n i c t w o. Potrzebujemy wielu materjałów, pominiętych na mapach i w spisach statystycznych, jak n. p. opisów i ilustracyj: a) położenia domów, ekspozycji słonecznej, materjału budowlanego, b) położenia, wielkości i nazw skupień osadniczych (przysiółków i osad jednodworczych), c) zasięgu osadnictwa, d) stosunku do wysokości wody, rzeźby i t. d.

Z a j ę c i e i u ż y c i e z i e m i. Cenne byłyby dane dla: zasięgu uprawy zbóż i innych płodów roślinnych, granic kultur (łąk, pól uprawnych, pastwisk, lasów, nieużytków), systemu gospodarki i podziału ziemi, typów i obszarów gospodarczych, o ile wykazują one wpływ warunków geograficznych; dat produkcji rolnej w związku z klimatem, glebą, nawodnieniem i t. d.

U s t r ó j s p o ł e c z n y i p o l i t y c z n y. Geograf może zebrać wartościowe fakty, ilustrujące związek ustroju społecznego i politycznego ze środowiskiem przyrodniczem, jeżeli formy ustroju odzwierciadlają się w krajobrazie, np. w sposobie podziału ziemi (wspólnoty gospodarcze, rozdrabnianie ziemi), w sposobie przeprowadzenia granic gmin, powiatów, państwa.

K o m u n i k a c j e. Spostrzegamy wiele przykładów dostosowania się dróg do warunków geograficznych (np. grzbietowe szlaki pasterskie, drogi dolinne), do momentów gospodarczych (np. system dróg, związany z układem gruntów), do momentów politycznych (np. komunikacje na pograniczu polsko-czeskiem, zanikanie starych dróg).

Zebrane materjały stworzyłyby podstawę dla opracowania pewnych zagadnień antropogeograficznych na Podtatrzu.

2. O p r a c o w a n i e p r o b l e m ó w s p e c j a l n y c h. Niezależnie od opisów, omówionych powyżej, należy prowadzić badania nad kwestjami ogólniejszemi, dla których podstawą obserwacji muszą być nie gminy, lecz większe obszary.

A. B a d a n i a w s p ó ł c z e s n y c h p r o c e s ó w r o z w o j o w y c h. Jak już zaznaczyła na innem miejscu, największą wartością badań współczesnych jest uchwycenie roli środowiska geograficznego w momencie tworzenia się i przeobrażania zjawisk antropogeograficznych. W tym przedewszystkiem kierunku winny się zwrócić współczesne studja na Podtatrzu.

L u d n o ś ć. Doniosłem zagadnieniem bieżącem są przeobrażenia demograficzne, jak: przyrost ludności, migracje, przesuwanie się centrów zaludnienia w związku z warunkami przyrodniczemi. Należałoby oprzeć się w tych badaniach na omówionych powyżej datach statystycznych, zbieranych według poszczególnych skupień osadniczych.

Znacznie trudniej ująć rolę środowiska w wytworzeniu typów antropologicznych, cech kulturalnych czy form ustroju społecznego wobec faktu, że wpływ ten zaznacza się dopiero w ciągu całych stuleci. Jeżeli chodzi o ustrój fizyczny, to mogłyby dać pewne wskazówki dla bieżącej chwili doświadczenia fizjologiczne, dotąd zresztą niestosowane. Co do cech kultury materjalnej i duchowej, można oświetlić niekiedy mechanizm

[1]) Dotychczasowy dorobek w dziedzinie osadnictwa i zadania na przyszłość omówił p. St. Kupczyński w artykule druk. w „Wierchach" 1927 r.; przedstawił tam jednak głównie problemy historycznego osadnictwa.

[2]) Są tu na myśli tereny znane, badane, gdzie geograf nie jest odkrywcą-podróżnikiem.

A dlaczego my Was żegnamy?...

Bośmy „przyjaciółmi Zakopanego", a więc i dzieci — młodzieży szkół zakopiańskich. Bo chcemy — na pożegnanie tchnąć w Was, młodych, te przyjaźń do Zakopanego, związać Wasze wspomnienia szkolne w łańcuch nierozerwalnej miłości do gór naszych... Chcemy w Was przelać to, co w nas żyje, co nas tu wiąże... Z różnych stron Polski, przygnani tu różnym losem, ukochaliśmy Zakopane — jakoś dziwnie, fanatycznie, gorąco...

Troska o jego rozwój przyszły, każe nam tę miłość rozprzestrzeniać.

Więc do Was się zwracamy przyjaciele młodzi. Wy też z różnych stron Polski, spędziliście lat kilka na ławie gimnazjum zakopiańskiego. Mieliście czas pokochać Zakopane. I nie watpię, że tkwi w sercach waszych może nieuświadomione uczucie tej przyjaźni.

Jako „dojrzali", zastanówcie się nad tem... Dajcie jakiś zbiorowy dowód zrozumienia naszych intencyj.

Czy np. nie zostałoby to pamiątką po Waszym pobycie i pewnemi więzami na przyszłość, gdyby Abiturjenci Gimnazjum Zakopiańskiego z r. szkolnego 1929-30 — cała gromadą, tak jak są, wpisali się do grona „Przyjaciół Zakopanego".

Pomyślcie nad tem...

Do godnego Was ciągniemy grona, bo uważając się za „maluczkich" dotąd czynami, przejęci jesteśmy tem samem uczuciem, co wielcy odkrywcy i piewcy Tatr: Chałubiński, Witkiewicz, Tetmajer. Orkan... i wielu innych opętanych czarem gór. Ich szlakiem myśli iść pragniemy, pracując dla dobra i rozwoju Zakopanego... A Was żegnając, prosimy: Tęsknijcie, czasem bodaj, do Zakopanego! Gdziekolwiek będziecie, to spójrzcie na ten cichy zakątek ziemi Podhala — przez czarowny pryzmat wspomnień Waszych lat młodocianych...

I „ostańcie" mu wiernymi przyjaciółmi...

Krystyna Brudzińska.

Zakopane, 25 maja 1930 r.

powstawania tych zjawisk przez uważną obserwację bieżącego życia. I tak np. zanikanie stroju ludowego, cech gwarowych, czy pewnych tradycyj następuje trudniej we wsiach, oddalonych od wpływów miast, niż leżących na uczęszczanych szlakach. Decydują zwyczajnie stosunki gospodarcze, pośrednio więc warunki przyrodnicze. O pozytywne dane trudno obecnie, wobec poziomu dzisiejszej kultury Podtatrza, którą cechuje niwelowanie dawnych odrębności, a nie wytwarzanie nowych.

Osadnictwo i stosunki gospodarcze. Historyczny rozwój kształtu wsi i układu gruntów w związku ze środowiskiem możnaby rozjaśnić przez obserwowanie współczesnych przeobrażeń osadniczych. Jesteśmy świadkami powstawania nowych osiedli zwłaszcza na pograniczach wsi; w ciągu ostatniego stulecia proces ten przybrał znaczne rozmiary. Położenie tych osad, stosunek do osady macierzystej, sposób osadzania się i zajmowania ziemi stanowi wdzięczne pole badań.

Śledzenie dzisiejszego zasięgu osadnictwa i kultur gospodarczych, oraz przesuwania topograficzne w obrębie kultur nasuwają wiele danych dla zrozumienia procesu zajmowania ziemi. Interesujące byłyby zwłaszcza studja, prowadzone na terenie górnej granicy osadnictwa stałego, które możnaby nawiązać do pracy Z. Pacewiczowej o osadnictwie sezonowem. Równocześnie zebrane cyfry statystyczne dla ruchu ludności pozwoliłyby wniknąć w przyczyny tego procesu, powszechnego na Podtatrzu.

Śledząc życie wsi może geograf zbadać pewne zjawiska, dotyczące zmiany form życia gospodarczego. Ciekawych danych dostarcza np. obszar letniskowy Podtatrza: pozwoli zrozumieć zależność tych zmian od warunków klimatycznych, osadniczych, od sieci komunikacyjnej, stosunków aprowizacyjnych. Wpływ czynnika geograficznego na jakość i wydajność produkcji rolniczej oświetliłoby dokładne zebranie w ciągu szeregu lat odpowiednich dat statystycznych, prowadzonych równolegle z obserwacjami klimatycznemi, pedologicznemi i hydrograficznemi.

Stosunki polityczne. Stosunek granic do warunków geograficznych można rozpatrzyć na przykładzie świeżo utworzonej granicy polsko-czeskiej. W związku z tą pracą pozostawałoby zbadanie form, jakie powstają na pograniczach.

Studja powyższe nie wyczerpują jednak zadań antropogeograficznych, t. j. wytłumaczenia związku wszystkich form, istniejących w krajobrazie, z warunkami przyrodniczemi. Ponieważ przeważająca część tych form powstała w dawnych czasach, można te zagadnienia rozwiązać tylko przy pomocy metod geograficzno-historycznych.

(D. c. n.)

Kronika.

Ku czci Dra Kazimierza Dłuskiego odbyło się 28 maja b. r. uroczyste posiedzenie tutejszego Towarzystwa lekarskiego. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w Sanatorjum, dawniej im. Dłuskich, obecnie wojskowem, im. Marszałka Piłsudskiego. Po odpowiednich przemówieniach wysłano do jubilata depeszę i zebrano 390 zł. z przeznaczeniem na Związek Przeciwgruźliczy.

Dom Ociemniałego Żołnierza. U samych bram Zakopanego, na zbiegu ulic Kasprowicza, Chramcówek i Starej Polany, dokonano w niedzielę, 25 maja, o godzinach południowych niezwykle podniosłego aktu, którem było uroczyste otwarcie Domu Zdrowia Ociemniałego Żołnierza Rzeczypospolitej. Dom ten znajduje się w willi, zwanej dawniej „Mielochówka", a ofiarowanej swego czasu Związkowi Inwalidów przez wielkodusznego fundatora narodowej Fundacji Kórnickiej, ś. p. Władysława hr. Zamoyskiego. Aktu otwarcia dokonał w obecności licznych przedstawicieli naczelnych władz Związków Inwalidzkich, przedstawicieli władz państwowych, powiatowych i gminnych, oraz miejscowego obywatelstwa, protektor Domu i prezes Federacji Obrońców Ojczyzny, gen. Roman Górecki. Dom Zdrowia Ociemniałego Żołnierza pomieścić może około trzydziestu nieszczęśliwych ociemniałych żołnierzy, nad którymi opiekę towarzyską roztoczyć mają panie z tut. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Z okazji tej uroczystości zainicjowano składkę na budowę nowego i dużego domu ociemniałego żołnierza, którą to akcję wybitnie poparli obecni, z pp. gen. Góreckim i starostą Skałeckim na czele. Uroczystość zakończono dekoracją sześciu ociemniałych żołnierzy krzyżem zasługi przez gen. Góreckiego.

Z Kongregacji Kupieckiej. W niedzielę, 25 maja, po południu odbyło się w małej sali „Sokoła" Walne zebranie organizującej się na terenie Zakopanego czysto chrześcijańskiej Kongregacji Kupieckiej. Wzięło w niem udział około sześćdziesięciu kupców. Obradom przewodniczył dotychczasowy i długoletni prezes Stowarzyszenia kupieckiego, p. Antoni Krzyżak. W prezydjum zebrania konsystujące zasiadali pp. Józef Pawlica, Maksymiljan Skibiński i Erwin Fajkosz, jako sekretarz. Obrady rozpoczęła dyskusja nad statutem, a przedewszystkiem nad punktem, dotyczącym charakteru zawodowego członków. Chodziło o to, aby sprawę należenia do Kongregacji rozszerzyć także i na tych przemysłowców i rękodzielników, którzy swój przemysł połączony mają z handlem bezpośrednim. Zwyciężyła w dyskusji teza, że wszyscy, tak kupcy, jak przemysłowcy, czy rękodzielnicy, którzy posiadają sklepy i bezpośrednio handlem się trudnią, mają prawo należeć do stowarzyszenia. Po dyskusji, która niepotrzebnie przeciągnęła się długo, przystąpiono do głosowania na starszego, podstarszych i członków zarządu. Wybory dały następujące wyniki: starszym, względnie prezesem wybrany został znaczną większością głosów p. Antoni Krzyżak, zastępcami: pp. Bryszkowski Marjan, Pawlica Józef i Steindel Juljan, członkami zarządu: pp. Fajkosz Erwin, Jaworski, Kopytko, Kubica, Ptaszkowski i Rudnicki, zastępcami: pp. Malczewski Tadeusz, Siemianowski i Skibiński.

Ulepszenie oświetlenia. Zarząd naszej elektrowni przystąpił do dalszych prac nad ulepszeniem i sprawnością oświetlenia. W ulicy Krupówki na przestrzeni od urzędu gminnego (Bazar Polski) do ulicy Witkiewicza przewody napowietrzne zastąpione zostaną kablami. — W ulicy Tadeusza Kościuszki (Marszałkowskiej) otrzymamy na całej przestrzeni ulicy nowe wielośw.ecowe lampy, które przyczynią się walnie do podniesienia wyglądu zewnętrznego tej najgłówniejszej arterji uzdrowiska. Armatur wysokoświecowych otrzyma ulica Marszałkowska czternaście, które zwiększą kilkakrotnie intenzywność światła w tej części Zakopanego.

Kwiatki mało pachnące. Kilkakrotnie zwracaliśmy już uwagę na brzydotę i szpetotę różnych „ogłoszeń" i „reklam" na parkanach, słupach i t. d. uzdrowiska, obecnie zwrócono nam uwagę na nowy „kwiatek", który ku wiecznej pamięci naszego „niedbalstwa" reprodukujemy in extenso — apelując do wyrwania go z korzeniem, aby nie rozplenił się więcej. Na słupie przy ulicy Sienkiewicza, przed willą „Wołodyjówka", czytamy następujące ogłoszenie: „Pensjonat Włodyjówka poleca ładne pokoje do wy najęcia zutrzymaniem i przez utrzymania, ładne pokoje słoneczne, imna ciepła woda w pokojach cyntralne ogrzy wanie". Naprawdę, czy nie wstyd!?

„Dzień Matki". W czwartek, 29 maja, święciło Zakopane „Dzień Matki". Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, po którem odbył się w sali teatralnej „Morskiego Oka" poranek, a na ulicach zbiórka na cele pomocy matce. Szczegółowe sprawozdanie ze zbiórki i poranka podamy w następnym numerze.

Pierwsze przedstawienie teatru młodzieży. Dzięki zabiegom i staraniom osób stojących blisko organizacji Z. P. O. K. i Klubu Dyskusyjnego, organizuje się na terenie Zakopanego stały amatorski teatr młodzieży, który już w dniu 1 czerwca po południu zainaugurуje swój sezon odegraniem miłej i dobrej sztuczki teatralnej Wiszniewskiego p. t. „Smutna perełka". Wykonanie sztuczki, w której biorą udział przeważnie dzieci, zapowiada się bardzo dobrze. Reżyserja spoczywa w rękach inicjatora całej tej akcji, p. kpt. rez. Bystrowskiego.

„Sandomierskie wesele". W niedzielę, 1 czerwca wieczorem, a w poniedziałek, 2 czerwca po południu, ujrzymy na scenie teatralnej „Morskiego Oka" rozgłośne widowisko regjonalne p. t. „Wesele Sandomierskie". Widowisko to, obok „Wesela na Kurpiach", wzbudziwszy wielkie zainteresowanie w całej Polsce, zdołało zapewnić dziełu p. dyr. Tadeusza Skrzyńskiego pełne powodzenie i zapewne spotka się ono w Zakopanem z uznaniem, na jakie z wielu względów zasługuje.

Satyra polityczna. Dnia 4 czerwca artyści warszawscy pokażą nam nasze obecne polityczne stosunki, ubrane przez wybitnych polskich humorystów i literatów w szatę satyry, w głośnej już na całą Polskę „Warszawskiej Szopce Politycznej 1930". Autorami tej szopki są znani nam dobrze z Zakopanego stali jego bywalcy: Hemar, Lechoń, Słonimski i Tuwim.

Sprawozdanie z dnia 3 Maja. Jednodniowa zbiórka na „Dar narodowy" uliczna — 1.144.24 zł, po kawiarniach — 87.74 zł, razem — 1.231.98 zł. Wydatki: afisze 69 zł, rozlepienie 41 zł, szpilki 12 zł, razem — 122 zł. Zatem czysty dochód ze zbiórki przyniósł na rzecz Koła TSL. w Zakopanem — 1.109.98 zł. Dochody z imprez: dochód z filmu „Szaleńcy" 233 zł, ze sprzedaży nalepek okiennych 296.60 zł, ze sprzedaży chorągiewek 15.75 zł, dochód z przedstawienia wieczornego „Zaczarowane Koło" 463.40 zł, razem dochód z imprez brutto — 1.008.75 zł. Wydatki związane z organizacją imprez: sala w hotelu „Morskie Oko" 130 zł, zwrot Zarządowi Głównemu TSL. za nalepki 247.66 zł, koszta urządzenia przedstawienia „Zaczarowane Koło" 376.67 zł, czyli imprezy przyniosły w dochodzie netto — 254.42 zł. Wszystkim PT. Paniom i Panom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystości 3 Maja w r. b. i uzyskania wyżej podanych dochodów, składa Zarząd zakopiańskiego Koła T. S. L. najserdeczniejsze podziękowanie. Prezes: Inż. M. A. Liberak, sekretarz: Ludwik Polek, skarbnik: Stanisław Ślisz.

Płk. Wallenius w Zakopanem. W niedzielę, koło godziny 9 wieczór, przybył do Zakopanego samochodem z Krakowa szef sztabu generalnego armji finlandzkiej, płk. Wallenius. Towarzyszyli mu w tej wycieczce major tejże armji Craener i kapitan dypl. Chodacki, b. attaches armji polskiej w Finlandji i Estonji. Goście oczekiwał w hotelu „Bristol", dokąd zajechali, prof. Janusz Domaniewski, który miał im towarzyszyć w ich wyprawach myśliwskich, w którym to celu, wykorzystując jeden dzień wolny w podróży służbowej, przybył do Zakopanego sympatyczny gość północy. Płk. Wallenius po zakwaterowaniu się w „Bristolu", udał się z towarzyszami do dancingu „Morskie Oko", gdzie zabawił do godziny 2-giej nad ranem, aby bezpośrednio z zabawy udać się na rogacza do Doliny Kościeliskiej. Wśród wspaniałych warunków atmosferycznych, przy pierwszych brzaskach dnia, zasadzono się na stanowiskach. Płk. Wallenius, zapalony myśliwy i znakomity strzelec, co w Finlandji jest na porządku dziennym, doczekał się wprawdzie na swem stanowisku wspaniałego rogacza, nie przyszedł jednak do strzału, gdyż zbyt wielka odległość nie gwarantowała pewności strzału. Zadowolono się więc tylko podziwianiem wspaniałej przyrody i emocją, poczem powrócono do kwatery, by w dwie godziny później udać się samochodem do Morskiego Oka w Tatrach. Po drodze mieli goście sposobność dwukrotnego jeszcze spotkania saren. Czas przy Morskiem Oku spędzono na łowieniu pstrągów i podziwianiu wspaniałego krajobrazu, poczem koło godziny 6-tej po poł. powrócono do Zakopanego, a stąd do Krakowa. Płk. Wallenius wywiózł z Zakopanego — według jego słów — jak najmilsze wrażenie, do czego przyczyniły się nie tylko widoki martwej natury, ale również żywe okazy tejże w postaci rogaczy, lisów, pstrągów i t. d.

Z działalności Koła Rodzicielskiego. Dnia 18 maja b. r. odbyło się plenarne zebranie Koła Rodzicielskiego przy Gimnazjum Państwowem z udziałem ok. 60 osób. Przewodniczył p. Dr. Lewicki. Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego zebrania, złożył p. Inż. Ogiński sprawozdanie z działalności Koła za rok 1929-30. Sprawozdanie to w świetle cyfr przedstawia się następująco:

Saldo z ubiegłego roku zł 2.903'36. Składki w roku bież. zł 9.301'50. Dochód z imprez zł 3.495'91. Razem zł 15.700'77. — Wydatki zł 13.376'85. — Saldo na rok 1930-31 zł 2.323'92.

Zebrane fundusze użyto na: urządzenie audycyj muzycznych dla młodzieży, wzbogacenie Bibljoteki i Gabinetów, druki i sprawozdania szkolne, naprawy i zakup nowych ławek, remont budynku, śniadania dla niezamożnych uczni, zapomogi na wyjazd uczni na P. W. K. w Poznaniu, oraz urządzenie szkolnego gabinetu dentystycznego, który pozostaje pod kierunkiem p. Dr. Mischkego.

Ustępującemu Zarządowi uchwalono jednogłośnie absolutorjum, a p. dyr. Dr. Turowski w słowach bardzo serdecznych podziękował Prezesowi Ogińskiemu za owocną działalność i za harmonijną współpracę Koła Rodzicielskiego ze szkołą.

Następnie pani Roguska-Cybulska złożyła jako delegatka tutejszego Koła sprawozdanie z ogólno Wszechpolskiego Zjazdu Zrzeszeń Kół Rodzicielskich w Warszawie. — Referat ten, pięknie opracowany, wzbudził duże zainteresowanie i wskazał Kołu R. dalsze drogowskazy w tej szczytnej i pięknej społecznej pracy.

W końcu wybrano w myśl statutu Komisję Matkę, której obowiązkiem miało być ustalenie składu nowego Zarządu, którego wyboru postanowiono dokonać na następnem posiedzeniu w dniu 25 maja.

W dniu tem odbyły się też zgodnie z tą uchwałą wybory, które dały następujący wynik: prezes Dr. Lewicki, członkowie zarządu: pp. prof. A. Seelieb, inż. Zoppot, Różecka, Bujalska, Curusiowa, inż. Ogiński, Roguska-Cybulska, Wierzuchowski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Kupskiego, Hajca i Beckera.

Bezpośrednio po zebraniu odbyło się posiedzenie nowego zarządu, który podzielił swe zadania na sekcje, jako to: finansową (prof. A. Seelieb), dochodową (pp. Zoppot, Różecka i Bujalska), gospodarczą (pani Wierzuchowska), bibljoteczną i higieny (p. dr. Lewicki), pomocy szkolnej (p. inż. Ogiński), współporozumienia rodziców i pozaszkolnej opieki nad młodzieżą (pani J. Roguska-Cybulska).

Lista gości

za czas od 22 do 27 maja 1930.

Adler Łucjan, Łódź, Dom Tur. Nauczyc.
Adamski Marjan, Chocianowice, Dom Tur. Naucz.
Auerhahn Dr. Maurycy, Olkusz, Piast.
Almann Wilhelm, Kutno, Sanat. Nauczyc.
Adoner Alter, Warszawa, Morskie Oko.
Adwentowiczowa J. z s., Warszawa, Franciszk.

Basta Władysław, Dąb, Ślązaczka.
Banok Wiktorja, Łódź, Kamilla.
Barczyńska Kazimiera, Bydgoszcz, Szpital Klimat.
Batycki Wacław, Warszawa, Bristol.
Baum Udla, Łódź, Kamilla.
Bargier Józef z ż., Sosnowiec, Urocza.
Błaszkiewicz Władysław, Łódź, Sanato.
Bańkosz Wojciech, N. Targ, Wierchy.
Brzechwianka Irena, Warszawa, Orla.
Bobrowska Zenobja, Drohobycz, Czerw. Krzyż.
Bogdan Halina, Lwów, Wacława.
Bukowski Ignacy, Bydgoszcz, San. Wojskowe.
Bublejowa Nina, Wilno, Sanato.
Brulińska Janina, Katowice, Sanato.
Bzdutowa Zofja, Konna, Jordanówka.
Burnatowski Walenty, Suwałki, Czerw. Krzyż.
Brylowa Helena, Kruszwica, Polic. Dom Zdr.
Brylówna Teresa, Kruszwica, Polic. Dom Zdr.

Chobot Józef, Katowice, Cieszynianka.
Chwist Bogumił, Piotrków, Bratnia Pomoc.
Chobotowa Kazimiera, Katowice, Cieszynianka.
Czabajska Krystyna, Poznań, Lunieczka.
Czerwiński Włodzimierz, Mieległany, San. Naucz.

Dąbrowski Adam, Warszawa, H. p. Gewontem.
Dalman Karol, Łódź, Kamilla.
Daab Zofja, Wielgie, **Konradówka.**
Dębiska Zofja, Warszawa, Bratnia Pomoc.
Dziurzyński Julian, Brześć, San. Wojskowe.
Dziemska Stefanja, Żambrów, San. Wojskowe.
Donderska Pelagja, Wyrzysk, Czerw. Krzyż.
Einbinder Jonas z ż., Lwów, **Victoria.**
Finder Roman, Kraków, Bristol.
Finder Leonard, Kraków, Granit.
Filipowicz Anna, Lwów, Arwa.
Fürich Olga, Łódź, Boruta.
Filipowicz Władysław, Lwów, Warszawianka.
Florczyk Stanisław, Tomaszów, Kamilla.
Grabowska Irena, Warszawa, San. Wojskowe.
Grabowski Michał, Kowel, Szpital Klimat.
Graves Emilja, Baltimore, Wojciechowo.
Grzesiak Jan, Kraków, Krupówki 36.
Gołombcik Otto, Gdańsk, Baszta.
Gołębiowska Eleonora, Pabjanice, Kamilla.
Góral Anna, Mikulice, Sierotka.
Growińska Stanisława, Toruń, San. Wojskowe.
Grosówna Anna, Bydgoszcz, Bajka.
Górka Włodzimierz, Kraków, Błękitna.
Grodzka Helena, Łódź, Kamilla.
Gorecki Józef, Rzeszów, H. p. Gewontem.
Grolig Stanisław, Kraków, H. p. Gewontem.
Godek Aleksander, Kraków, **Bór.**
Gryżelska Antonina, Łódź, Kamilla.

Haber Maurycy, Kraków, H. p. Gewontem.
Hartman Angela, Ameryka, Wojciechowo.
Heilich Wiktor z ż., Katowice, Kasprusie 41.
Hildebrand Zenobja, Pabjanice, Kamilla.
Hołowiecki Stefan, Wilno, San. Wojskowe.
Jurczakówna Julja, Chełmiec, Murań.
Krajczycka Matylda, Bydgoszcz, Sanato.
Karpowa Helena, Grodno, Dom Zdr. S. U. P.
Kan Alfred, Warszawa, Bristol.
Kasiak Jan, Warszawa, Pogoń.
Kapeniak Józef, Obrochtówka.
Karwacki Henryk, Pruszków, Warsz. Kasa Chor.
Kalwara Ludwik, Starogard, Szpital Klimat.
Krajewski Antoni, Kraków, Czerw. Krzyż.
Karaszewski Jan, Kruszwica, Polic. Dom Zdr.
Krawczyk Dr. Eugenjusz, Łańcut, Wierchy.
Kraczewska Marja z c., Wielgie, **Konradówka.**
Kwapień Stefan z ż., Sosnowiec, Stamary.
Kasperek Ludwik, Wojnica, Krupówki 40.
Kreft Elżbieta, Gdańsk, Baszta.
Kenner Hirsch, Tarnopol, Granit.
Kiciak Jan, Puciniszki, Pyszna.
Kiedrzyński Stefan, Osowiec, Czerw. Krzyż.
Kotowska Weronika, Łódź, Kamilla.
Kowalczuk Antoni, Kraków, Baszta.
Kozielski Władysław, Łódź, Morskie Oko.
Kopcińska Stanisława, M. Świątniki, Ryś.
Koncki Henryk, Katowice, Cieszynianka.
Kostkiewiczówna Wanda, Lwów, **Pod Gubałówką.**
Kolcz Roman, Przemyśl, Sanat. Wojsk.
Koralówna Fela, Kraków, Granit.
Kowal Antonina z c., Król. Huta, Kosodrzew.
Kobylański Józef, Piorków, Szpital.
Kozanecki Stefan, Wielenin, Odrodzenie.
Kozaczka Stanisław, Ćwików, Bratnia Pomoc.
Krotowski Jan, Katowice, Ślązaczka.
Kowalska Walerja, Gdańsk, Sanato.
Korowianka Jadwiga, Warszawa, Murań.
Kohlberger Janina z c., Lwów, Baszta.
Kurowska Anastazja, Chojnica. Sanato.
Kupfersztok Felicja, Chełm, Sanato.
Kulczycka Walerja, Katowice. Cieszynianka.
Kruczek Józef, Cieszyn. Sanat. Wojskowe.
Kurzewska Zofja, Toruń, San. Wojskowe.
Kurzepa Władysław, Staszów, Sanat. Nauczyc.
Kycia Janina, Włochy, Płomień.

Laska Henryk, Siemianowice, Ślązaczka.
Laskowski Stanisław, Warszawa, Cieszynianka.
Lenda Andrzej, Płaszów, Biała Róża.
Ledzienowa Anna, Wrząca, Pyszna.
Leszczyńska Jadwiga, Równe, Bank Polski.
Lis Piotr, Hrubieszów, San. Wojskowe.
Lwowska Helena, Lwów, Złotogłów.
Lutostański Karol z ż., Warszawa, Bristol.
Ludwiczakówna Janina, Krotoszyn, Japonka.
Łopuszyński Eugenjusz, Kielce, Stamary.

Mazurkiewicz Stanisława, Herby, Mirabella.
Marcinkowski Władysław, Kobylepole, **Januszek.**
Marwega Karol, Warszawa, **Szałas.**
Majkowska Marja, Jabłonów, Władysławka.
Marciak Bolesław, Kutno, Czerw. Krzyż.
Mauzer Władysław, Nowy Targ, Wierchy.
Małecka H., Myszków, Potok Kurosów, Wł. Chyc.
Meyerowa Cecylja, Lublin, San. Wojskowe.
Mierzyńska-Posenkoff Eugenja, Warszawa, Orla.
Michlewicz Eugenjusz, Kraków, San. Wojskowe.
Mikurdzianka Wanda, Wojkowice, Dom Tur. Naucz.
Michalewska Marja, Sarnki, Czerw. Krzyż.
Mielczarek Kazimierz, Trzemeszno, Czerw. Krzyż.
Miterkówna Aleksandra, Łomża, **Victoria.**
Mróz Roman, Ostrowiec, Złotogłów.
Morkisz Agnieszka, Chełm, **Irusia.**
Moskalska Janina, Tarnobrzeg, San. Nauczyc.
Musielakówna Ewa, Kowel, Modrzejów.
Myrosz Karolina, Warszawa, Bystre, za potok. 13.
Mycielski Wojciech, Poniec, Morskie Oko.

Nitsche Juljusz, Nowawies, **Krywań.**
Nickiewicz Włodzimierz, Bołozówka, San. Nauczyc.
Nieć Tadeusz z r., Sanok, H. p. Gewontem.
Nowak Zenon, Łódź, Kamilla.
Nowakówna Marja, Król. Huta, Sanato.
Ottowczyc Józef, Warszawa, Kubinówka.
Ołeksyn Marja, Horodenka, Ślimakówka.
Opólko Andrzej, Mińsk Maz., Polic. Dom Zdrowia.
Osajdowa Janina z s., Katowice, Cieszynianka.
Obiezierska Bronisława, Warszawa, Cyganeczka.
Otto Hilda, Przemyśl, Strzecha.
Orchowska Zofja, Łódź, Kamilla.

Prantl Władysław, Warszawa, Stella.
Parfusówna Ludmiła, Mysłowice, Cieszynianka.
Pancerzyński Dr. Wacław, Kraków, San. Wojskowe.
Pandzyra Józef, Tarn. Góry, Cieszynianka.
Pawlikówna Kazimiera, Radom, Bratnia Pomoc.
Pacan Grzegorz, Częstochowa, Wacława.
Przełaskowski Jan, Warszawa, Wanda.
Przesławski Edward, Mraźnica, Zalesie.
Piortowska Dr. Mieczysława, Kraków, San. Wojsk.
Pietrasiewiczówna A., Wilno, Skibówki, Michalik.
Piesarenko Antoni, Kraków, Wierchy.
Połomska Anna, Rydułtowy, Cieszynianka.
Poleszczuk Marja, Warszawa, San. Wojskowe.
Podraza Stanisław, Łęki, San. Wojskowe.
Pomyk Franciszek, Wadowice, Cieszynianka.
Poddubny Stefan, Katerburg, San. Nauczyc.
Połomska Anna, Biertułowy, Szpital Klimat.
Przygodzka Marja, Leszno, Czernichowianka.
Przybylski Józef, Kosztowy, Sas.
Rakowski Bronisław, Bielas, San. Wojskowe.
Rawicka Aleksandra, Lwów, Carlton.
Radziwiłłówna Jadwiga i Anna, Warszawa, Pogoń.
Radziwiłł Franciszek, Starawieś, Pogoń.
Reichartowa Kazimiera, Katowice, Ślązaczka.
Riegelhaupt Leopolda, Lwów, Nowotarska 22.
Riegelhaupt Emil, Lwów, Wołodyjówka.
Romanowski Walenty, Pabjanice, Kamilla.
Roose Aaye z siostrą, Kopenhaga, H. Sport.
Rurak Jadwiga, Warszawa, Zacisze.
Ryglewicz Adam, Kraków, Dom Zdr. S. U. P.
Sadowska Zofja, Grodno, Zacisze.
Sadowski Antoni, Radom, San. Nauczyc.
Seweryniuk Siła, Dubno, Dom Ociemn. Żołn.
Ściebura Józef, Łódź, Kamilla.
Sierocińska Marja, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Swiercz Stanisława, Jędrzejów, Grunwald.
Słowikowa Zofja, Warszawa, Terenia.
Skowerska Helena, Warszawa, Bristol.
Sobczyk Zofja, Tomaszów, Kamilla.
Sułkowski Czesław, Piotrków, Odrodzenie.
Sukniewicz Stanisław, Zabłocie, Cieszynianka.
Syroff Andrzej, Białystok, San. Wojskowe.
Szweikert Robert, Łódź, Bristol.
Szlączka Alojzy, Częstochowa, San. Dr. Łotockiego
Szymońska Stefanja, Król. Huta, Cieszynianka.
Szałkowska Helena, Poznań, **Januszek.**
Szczypiński Piotr, Hołoby, San. Nauczyc.
Szelążek Karol, Wielkie Oczy, Polic. Dom Zdr.
Szmoranc Irma, Łódź, Kamilla.
Szymanowski Fortunat, Sosnowiec, Stamary.
Struss Kazimierz, Warszawa, Baszta.
Stopa Erwin, Knurów, Bohdanówka.
Stryczkówna Otylja, Dziedzice, Cieszynianka.
Styś Władysław, Lwów, Kosodrzew.
Trelówna Regina, Zasów, St. św. Zyty.
Treiber Artur z ż., Pod Matką Boską.
Trippenbach Marja, Warszawa, Czernichowianka.
Thust Artur, Łódź, Boruta.
Turbieltaub Hinda z s., Lublin, Bocian.
Tylman Łucjan, rKaków, Morskie Oko.
Tyfus Stefan, Jedlicze, Wacława.
Urban Józef, Tyczyn, Sanato.
Wąsowicz Tadeusz, Kraków, H. p. Gewontem.
Wrazidło Henryk, Świętochłowice, Cieszynianka.
Wandański Aleksander, Wilno, Bristol.
Wrzeciono Jan, Winniki, Dom Ociemn. Żołn.
Weisblum Erna, Tarnów, Staszeczkówka.
Winkler Alfred, Kochłowice, **Krywań.**
Wiśniewski Władysław, Tarnów, Zacisze.
Wiecha Stefan, Chorączyce, Barabaszówka.
Wiskulski Piotr, Łódź, Kamilla.
Wierzchowska Marja, Lwów, Do Olczy, Ustupski.
Wilkosz Marjan, Kraków, Wacława.
Woźniak Wawrzyniec, Łódź, Kamilla.
Wojnar Ludwik, Pszczyna, Cieszynianka.
Worobjew Jakób, Piotrków, Pyszna.
Wyrobisz Stanisław z ż., Warszawa, Arwa.
Zakrzewski Stanisław, Warszawa, Bristol.
Zalewski Feliks z ż., Berlin, **Marilor.**
Zawistowska Stanisława, Warszawa, Złotogłów.
Zimoch Roch, Warszawa, Sanato.
Ziołowa Bronisława, Rojewo, Szpital Klimat.
Zyskind Aron, Będzin, Bocian.

Sekcja Orkiestry Symfonicznej

Związku Przyjaciół Zakopanego w Zakopanem.

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że zaangażowaliśmy stałą, pierwszorzędną orkiestrę symfoniczną, która rozpocznie swą działalność w pierwszych dniach czerwca.

Skład orkiestry, złożonej z 21 muzyków, jest tego rodzaju, że z łatwością da się rozbić na **kilka zespołów dancingowych,** z których każdy będzie wyposażony w najnowsze instrumenta, używane w tego rodzaju muzyce.

Orkiestra ta nietylko przyczyni się do podniesienia poziomu artystycznego Zakopanego i do uprzyjemnienia pobytu naszym gościom, przez swe występy oficjalne (koncerty, audycje, opery, operetki), lecz także będzie stała **do dyspozycji P. T. Publiczności dla urządzania koncertów i zabaw prywatnych** i dla współudziału w uroczystościach, organizowanych przez nasze instytucje społeczne.

Wystarczy zamówienie telefoniczne, by mieć na oznaczoną godzinę czy to całą orkiestrę, czy to większy lub mniejszy zespół.

Aby jednak nie doznać zawodu, nie należy czekać z zamówieniem do ostatniej chwili, a to tem bardziej, że ilość muzyków jest ograniczona i że **cała orkiestra** zaangażowana została przez **Zarząd Uzdrowiska** dla koncertowania w parku w sezonie letnim i przez **Sanatorjum Czerwonego Krzyża** na jednogodzinny koncert dzienny przez cały rok, a stosowne **zespoły dancingowe** przez kawiarnię **„Morskiego Oka"** i przez kawiarnię **p. Trzaski** dla dancingów południowych w sezonie letnim, a dla dancingów popołudniowych i nocnych w sezonach martwych. Przewidujemy ponadto inne tego rodzaju abonamenty. Z tem trzeba się więc liczyć.

Gdyby jednak popyt na zespoły muzyczne był taki, jakiego się spodziewamy, nie zawahalibyśmy się powiększyć kadry orkiestry, by móc sprostać wszystkim zamówieniom.

Opłaty za koncertowanie całej orkiestry lub jej zespołów podaje ogłoszony poniżej cennik.

Aczkolwiek opłaty te są bardziej, niż skromne, to jednak przyznawać będziemy ponadto stosowny i progresywny **rabat** przy częstszych zamówieniach, — a bardzo daleko idące **ustępstwa przy abonamentach.** Przez abonament rozumie się zakontraktowanie orkiestry lub jakiegoś ściśle oznaczonego zespołu na pewną ilość występów w pewnych ściśle określonych dniach i godzinach w pewnym okresie czasu.

Zamówienia przyjmuje biuro Związku Przyjaciół Zakopanego nad Składnicą Towarową Gremjum Pensjonatów, róg ul. Zamojskiego i Witkiewicza, I piętro, (telefon 581) w godzinach biurowych od 9 do 1 i od 3 do 7.

Przekonani, że stwarzając stałą orkiestrę, wypełniamy poważną lukę, jaka istniała dotychchczas w organizacji naszego uzdrowiska i w nadziei, że P. T. Publiczność we własnym zresztą interesie często korzystać będzie z orkiestry, co pozwoli nam doskonalić ją coraz bardziej i utrwalić jej byt, łączymy wyrazy szacunku

ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ ZAKOPANEGO.

CENNIK.

Ilość muzyków	Ilość godzin koncertowania					Ilość muzyków	Ilość godzin koncertowania				
	1	2	3	4	5		1	2	3	4	5
1	10	19	28	37	44	12	81	159	230	292	345
2	19	38	56	72	87	13	87	170	245	312	367
3	28	56	81	105	126	14	92	180	260	323	382
4	36	71	104	134	161	15	97	190	274	348	409
5	43	84	123	158	189	16	102	200	288	364	428
6	48	94	136	175	208	17	107	209	300	380	447
7	51	100	144	184	219	18	111	217	313	396	464
8	57	112	163	208	246	19	115	226	324	410	480
9	63	125	180	230	272	20	120	234	334	422	494
10	70	137	198	252	298	21	123	241	346	436	510
11	75	148	214	272	322						

Sposób posługiwania się tabelką:

Przykład: Ile kosztuje dwugodzinne koncertowanie czterech muzyków? W rubryce „ilość muzyków" wyszukuję linję poziomą 4, w rubryce „ilość godzin" wyszukuję linijkę pionową 2. Cyfra, leżąca na skrzyżowaniu obu linijek — w tym wypadku 71 — jest szukaną ceną. W ten sposób znajdziemy też, że tenże zespół, najęty na noc (5 godzin) kosztuje 161 zł, a dwugodzinny koncert całej orkiestry (21 muzyków) kosztuje 241 zł.

Uwagi: 1. Cennik ten obowiązuje przez cały rok, z wyjątkiem okresu **od 15 grudnia do końca karnawału;** w tym okresie, szczególnie w karnawale, ceny za zespoły taneczne mogą być podniesione.

2. **Należytość płatna jest zgóry,** bądź to przy zamówieniu, bądź to przed koncertem, za wręczeniem stosownego pokwitowania. Przy abonamentach płatność według umowy.

3. Za występy **w miejscach oddalonych** od centrum miasta o więcej niż 20 minut drogi pieszej lub **trudno dostępnych** dolicza się stosowną dopłatę za stratę czasu, względnie za transport muzyków i instrumentów.

INFORMATOR

a) Dział adresowy:

Urzędy i instytucje:

Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski".
Zarząd Uzdrowiska, Rynek.
P. Starosta Powiatowy przyjmuje we wtorki między godz. 10 a 12 przed południem w biurze Zarządu Uzdrowiska.
Komisarjat Pol. Państw., ul. Chramcówki, tel. 391.
Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.
Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowiska, Rynek.
Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.
Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.
Stacja Ratunkowa Zarządu Uzdrowiska w Zakopanem — Szpital Klimatyczny — telef. Nr. 444.
Tatrz. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatrz.
Komenda Garnizonu, Zakopane, w Sanatorjum Wojsk. im. Marsz. J. Piłsudskiego.
Biuro meldunkowe dla osób wojskowych: na Posterunku Żandarmerji — ul. Chramcówki, willa „Wojtuś".
Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.
Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.
Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański".
Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.
Dr. Włodzimierz Jasiński, notarjat, Krupówki 39.
Sekretarjat Gremjum Właśc. Pensj., ul. Witkiewicza 1 — godziny urzędowania od 4—6 po południu (16—18). Tel. 308.
Państwowy nadzór lasów tatrzańskich — inż. M. A. Liberak, ul. Chałubińskiego, willa „Liberaków".

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim".
Dr. Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą, tel. 407.
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysiaka.
Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.
Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:

Apteki:

„Pod Opatrznością Boską", ul. Witkiewicza.
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246
Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem", F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Fotograficzne Zakłady:

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Krawcy:

„Sport", Krupówki 49 (P. Lal i F. Mizia).
Ludw. Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Towary bławatne:

O. Kretschmer, Krupówki 74.

Galanterja, przybory do szycia i haftu:

Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.
Mangel Maks, vis a vis Morskiego Oka (obuwie, trykotaże, bielizna, manufaktura), tel. 427.

Pamiątki, zabawki, art. sport.:

Bazar „Pod Góralem", Krupówki 49 (Instrumenty muzyczne).
Pracownia art. rzeźb. T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, Willa „Szopenówka".

Rowery, gramofony i płyty.

„Hydropol", Zakopane, Krupówki 74.

Restauracje.

Stan. Karpowicz i Syn, najstarsza, znana ze znakomitej kuchni restauracja, ul. Krupówki.

Opony, smary i akcesorja samochodowe.

„Hydropol", Zakopane, Krupówki 74.

Biura sprzedaży wil i parcel:

T Siemianowski, obok poczty, tel. 327.
J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.

Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Prenumerata.

P. T. Prenumeratorów zamiejscowych uprasza się przekazywać prenumeratę przez P. K. O. Kraków, Nr. konta 409.650.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane — Składnica Gremjum pensjonatów, ul. Witkiewicza, **telefon Nr. 581.**

Wydawca: Maksymiljan Skibiński, Zakopane. — Redaktor naczelny i odpowiedz.: Dr. Józef Żychoń, Zakopane. Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.